WIGAND VON MARBURG

KRONIKA NOWOPRUSKA

OBEJMUJĄCA LATA 1293-1394

ARMORYKA

Wigand von Marburg

Kronika Nowopruska
obejmująca lata 1293-1394

na polski przełożył Edward hr. Raczyński

Armoryka
Sandomierz 2017

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 86

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Domenico Quaglio(1787–1837), *Malbork* (1834) – fragment,
(licencja *public domain*), źródło:
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ansicht_Marienburg_um_1850.jpg

Reprint tekstu wg wydania: *Puścizna po Janie Długoszu dziejopisie polskim, to jest:*
Kronika Wiganda z Marburga rycerza i kapłana Zakonu Krzyżackiego
na wezwanie Długosza
z rymowanej kroniki niemieckiej na język łaciński przetłomaczona
przez Jana Voigt'a
z łaciny na polski przełożył Edward hr. Raczyński
Poznań 1842

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka"

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
http://www.armoryka.pl/

ISBN 978-83-8064-216-4

Przedmowa.

Oto kronika Wiganda z Marburga rycerza i brata zakonu krzyżackiego, która teraz w kształcie, w jakim się dochowała z druku po raz pierwszy wychodzi, na którem to wydaniu, jak sobie pochlebiamy, znajomość dziejów Polskich, Litwy i Prus znacznie zyska. Przez długi czas uważano to ważne zródło historyczne za stracone, bo od chwili, gdy go Gaspar Schütz Gdańszczanin w połowie XVI. wieku do uzupełnienia swojej historyi był użył, rzeczona kronika poszła całkiem w niepamięć i nikt jéj odtąd niewidział. Kto ją znał, znał ją tylko z niedostatecznych wyciągów, które Schütz z niéj porobił; wyciągi te przecież wzniecały w badaczach dziejów, tym mocniejsze żądanie, aby odkryć całe dzieło, gdy prócz ważności treści jego, miało ono zapełnić wielkie szczerby w zródłach historycznych Prus i Litwy. Niezupełne wiadomości, jakie nam o pierwszéj połowie czternastego wieku w Prusiech podał Piotr Düsburg, oraz ułamkowe opisy pierwszych lat kroniki Jana Lindenblatta (od r. 1360.) niewystawiały wiernego i prawdziwego obrazu wieku owego, który niezawodnie należy do najważniejszéj epoki panowania zakonu krzyżackiego. Ile był bolesnem ów niedostatek wiadomości o czasie, w którym żył Winryk Kniprode, wskazują udowodnione literackie fałsze, których Beker użył do zarysow swoich historyi W. mistrza Winrycha Kniprode, w niedostatku źródeł pewniejszych.

Powstaje dziś więc z długoletniego zapomnienia kronika Wiganda z Marburga, którą winni jesteśmy Doktorowi Lucas, dziś radzcy szkolnemu i dyrektorowi gymnasium. Uczony ten wynalazł ją w klasztorze Bernardyńskim w Toruniu i rękopism jéj złożył w archiwum tajnem w Królewcu; Sam rękopism szczegółowo opisany został przez niego w jego rozprawie, w któréj autor niewątpliwemi dowodami okazał, że znaleziony rękopism jest istotnie kroniką Wiganda [1]).

Rękopism nasz przecież nie jest to pierwotna rymowana kronika wspomnionego autora, która jak się zdaje, albo zupełnie już zaginęła, albo też ukryta gdzieś leży w bibliotece jakiéj; ale przekształcona i na łaciński język przelana jéj kopia i treść najważniejsza, sporządzona z polecenia sławnego naszego Jana Długosza, w czasie gdy dzieje Polski pisał, przez bezimiennego jego przyjaciela. O kronice więc Wiganda z Marburga w tym kształcie, w jakim się do naszych dochowała czasów mowić tu tylko możemy. Lubo zawsze nad utratą pierwotnéj kroniki Wiganda ubolewać nam należy, sądzimy przecież, że i to, co się z niego pozostało, to jest to, co dziś ogłaszamy, godnem jest, aby na widok publiczny wyszło, jako istotna treść kroniki, i jako bogaty historyczny materyał, wyświecający epokę, w której niedawno jeszcze gruba pomroka panowała.

Wydając po raz pierwszy zródło to historyczne, kilka o nim słów powiedzieć nam należy, a że Dr. Lucas w wspomnionéj wyżéj rozprawie już sam rękopism opisał, tu więc tylko na to uwagę czytelnika zwrócimy, że gdy rzeczony rękopism dotąd, ile wiemy, jest jedynym, prostować go więc i uzupełniać nie mogliśmy, i to tylko czytelnikom naszym podać możemy, co on w sobie zawierał. W niektórych tylko miejscach zrobiliśmy poprawki, które nam się nieodbicie potrzebne być zdawały.

Rękopism nasz jest w ogólności bardzo niedokładny i zawiera w sobie mnóstwo skróceń, które odgadywać należało. Gdzie niegdzie tylko, niepodobna było odgadnąć skracane wyrazy; sens przecież i związek mało albo nic wcale na tem nieszkodowały.

---

[1]) Umieszczoną jest w dziele pod tytułem: Beitrage zur Kunde Preussens T. VI. Heft 6. Seite 485-506. von Dr. Lucas.

Nikt zapewne dziwić się niedokładnościom rękopimu naszego nie będzie, kto zważyć zechce, że tłómacz i epitomator kroniki Wiganda pracę swoją, jak sam wyznaje, w dwudziestu dwóch dniach ukończył. Tłomacz ow tak dobrze czuł, że pospiech ten, którego może winą był najwięcéj sam nasz Długosz, wiele uwłaczał jego pracy, że uznał za rzecz potrzebną uniewinnić się w tej mierze na końcu dzieła w tych słowach: „Anno vero 1464. translata est (Chronica) in latinum rude, ut patet legenti et in 22 diebus completa, primo aspectu exemplaris, et imo ne miretur quis, minus bene eam esse translatam et in latino corruptam propter exemplaris imperfectionem et quorundam vocabulorum raritatem, que merito debent translatorem excusare.“

Wyznanie to pod względem stylu i sposobu wysłowienia się jest niestety aż nadto sprawiedliwem natrafiamy albowiem w naszym kronikarzu wielkie pod temi względami błędy; tu np. zmienia on rodzaj i po wyrazie castrum kładzie zamek w rodzaju męzkim, tam używa fałszywie przypadku albo czasu. Niemniéj i składnia jego często jest mylną i styl bardzo niedbały, napotykamy albowiem wiele wyrazow niemieckich, którym nadał zakończenie łacińskie np. tylekroć powtarzany wyraz reysa i t. p.

W wydaniu textu wiernie zostawiliśmy wszelkie usterki kronikarza tak, jakeśmy je w rękopiśmie znalezli: widoczne tylko omyłki ortograficzne gdzie niegdzie sprostowaliśmy. Z tem wszystkiem jakkolwiek te błędy językowe obrażają ucho, sposob przecież opowiadania autora naszego wierny i prosty styl jego częstokroć Herodota przypominający, mocno nas zajmowały.

Styl ten często iest płynny, jędrny i żywy; w innych znowu miejscach wlecze się jakby od niechcenia i opieszale, tak właśnie jak opowiadana przez niego wyprawa wojenna, którą wiatry lub burze w postępie jéj wstrzymały.

W ogólności trudno jest podobno znaleźć gdzieindziéj wierniejszy i żywszy obraz owych wypraw rycerzy niemieckich przeciw Litwinom i dzikiego ich sposobu życia w srogich ich apostolskich wyprawach wśród lasow i pustyń jak w kronikarzu naszym, który świadkiem był jeżeli nie uczestnikiem tych bojów. Wojny zaś te mają dla autora na-

szego niepojęty urok, nosi on w duszy swojéj to przekonanie, że tu sam Bóg w sprawie zakonu walczy, i że Bóg daje zwycięztwa rycerzom nad tłumami Pogan; dla tego też wszystko, co wielki mistrz zakonu, co komandorowie lub bracia w krajach pogańskich czynią dla utwierdzenia chrześciaństwa, jakoźkolwiek to okrutne jest, i nieludzkie, w jego przekonaniu dziełem jest samego Boga. Obraz tego życia rycerskiego byłby zapewne daleko żywszym jeszcze i dalekoby nas bardziéj zajmował, gdybyśmy go mieli przed oczyma w kształcie, w jakim go Wigand z Marburga w kronice swojéj rymowanéj skreślił. Niechaj więc wydanie to nasze stanie się nową podniętą i bodźcem do poszukiwania pierwotnéj téj kroniki bądź to w Krakowie bądź po innych bibliotekach kraju naszego, aby ją jeżeli być może wynaleść, i z pyłu otrząsnąć.

Sądziliśmy być rzeczą potrzebną, przydać do textu kronikarza naszego niektóre uwagi. Częste odsyłania czytelnika do Historyi Prus Voigta uważaliśmy za rzecz potrzebną, raz, aby tembardziéj udowodnić jak ważném historycznem źródłem jest kronika Wiganda, powtóre aby związek szczególnych wypadków historycznych tem pewniéj wywieść. Często też niezbędną potrzebą było sprostować usterki chronologiczne. Następstwo wypadków jest częstokroć w naszym kronikarzu powikłane, a nieraz fałszywe, bądź to dla tego, że original jego, to jest kronika rymowana Wiganda z Marburga także miała wady, bądź też, że nasz tłómacz i epitomator powikłał chronologią, wsuwając daty w miejsca, do których nie należały. Musieliśmy więc takie daty sprostować koniecznie, aby dzieło do historycznych poszukiwań usposobnić. Również często błędzi nasz kronikarz w pisowni nazwisk miejsca i osób. Ucho jego nie łatwo przyjmowało obce brzmienia nazwisk litewskich i żmudzkich, oraz nazwisk miast i miasteczek, a przynajmniéj niezręcznie się one z pióra jego wylewały, lubo i to być może, że po upływie kilku wieków nazwiska geograficzne w istocie całkiem się w tych krajach zmieniły. Okoliczność ta sprawiła nam niemało trudności, gdyśmy te pomyłki prostować chcieli, zwłaszcza, że mappy Litwy i Żmudzi, do których się w tym celu udawaliśmy, bardzo dotąd są niedokładne. Wszakże trudności takowe po większej części przełamaliśmy i te tylko nazwiska w niepewności zo-

stawiamy, które dziś już wcale nie istnią albo też zupełnie są zmienione. Z tem wszystkiem podchlebiamy sobie, że wydanie to nasze przyczyni się nieco do wyjaśnienia starożytnéj jeografii Litwy i Żmudzi.

Nie tak często błądzi nasz autor co do nazwisk osób, mianowicie zaś tych, które do zakonu należały, które mu były znajomsze i które niemieckie jego ucho lepiéj chwytać umiało. Przecież i tu musieliśmy prostować uczynione gdzie niegdzie uchybienia.

W tym więc kształcie wychodzi dzisiaj na świat poważny nasz Wigand, tak jak się do naszych dochował czasów. Nie traciemy nadziei, że sam ten autor kiedyś jeszcze w rymowanéj swojéj kronice na widok wystąpi.

CHRONICA

NOVA PRUTENICA.

KRONIKA

NOWA PRUSKA.

KRONIKA NOWA PRUSKA

ale z wielu zbytecznych słów okrzesana,

rozpoczęta r. 1393. a skończona r. 1394.

Wstęp.

Na żądanie wielebnego Jana Długosza, kustosza wiślickiego i t. d. który oprócz zalety z wielu cnót, jakiemi jaśnieje, pragnie i dobra ogólnego rzeczypospolitéj i króla polskiego i za nim wzdycha, następująca kronika nowa [1]) pruska, na wzór staréj, z gminnego niemieckiego języka, przełożona jest na łaciński, słowami zwięzłemi i prostemi, przez pewnego grzesznika, przyjaciela i szczerego sługę wspomnionego wyżéj uczonego.

Roku Pańskiego 1393. za czasu Konranda Walrodera, wielkiego mistrza za wezwaniem Przenajświętszéj Trójcy, Panny Maryi i Swiętéj Elżbiety przerzeczona ta kronika, przez kogoś [2]) w niemieckim języku [3]) wierszem jest napisana. (Ow autor) przybywszy do Gdańska z rzeczonym mistrzem, znalazł jakąś książkę

---

1) Historyę tą nazywa się kroniką nową, aby ją rozróżnić od tak nazwanéj Chronica vetus którą napisał wierszami kapłan zakonu krzyżackiego Jeroschin.

2) Tłomacz, zdaje się, iż nieznał nazwiska autora téj kroniki, mialby był bowiem to sposobność wymienienia go.

3) Wyraz vulgaris lingua, lub vulgaritor, znaczy u naszego kronikarza język niemiecki.

o pierwszym początku zakonu i jego postępach, zawierającą wojnę i tym podobne rzeczy, jakim sposobem przez różne wojny zakon zyskał kraj na poganach, których gdyby z tąż dzielnością niebył ujarzmiał, byliby oni wielu chrześcian trapili. Dla tego też wielu krzyżowców, oraz inni książęta i szlachta w pomoc im idąc, za życie doczesne wiecznego się dokupili. Ale i papież wiele zakonowi nadał odpustów na wzmocnienie wiary i postęp onéj. Nadał mu także krzyż złoty, a cesarz herb cesarstwa, to jest orła, który zakon nosi na chorągwi [4]) przeciwko poganom, a cobykolwiek na nich zyskał, to zakonowi podległem być miało.

Wspomniona także książka zawierała zwycięztwa zakonu od stu lat, nawracanie pogan i częste ich odstępstwo od wiary. Mimo to jednak w Prusach i Inflantach wiara katolicka wzniosła się i chwała Boża się pomnożyła, mianowicie Panny Maryi, która to cześć, jak autor praguie, niech od Boga będzie ustaloną na wieki.

ROZDZIAŁ I.

O wyborze Karóla z Trewiru na mistrza i znieważe Sakramentowi uczynionéj i pomście za nią na polu Papelauken.

Roku Pańskiego 1293. dignitarze zgodnie obrali na mistrza pruskiego Karóla z Trewiru [1]) szlachcica, który z wielką dzielnością przeciw poganom i Litwinom wojował. Za jego czasów Wy-

4) Porównaj Voigta historyą Prus T. II. str. 154.

1) Karól de Beffart z Trewiru, był wielkim mistrzem w r. 1311. Dziwna jest, jak kronikarz nasz mógł go położyć pod rokiem 1293.

tan [2]), król litewski z poddanymi swymi i Rusinami przyszedł do Prus, przez puszcze i przez 80 dni [3]) kraj pustoszył, ale się przy łupach zebranych nie utrzymał, bo gdy się wracali poganie, chorągwie zakonu ruszyły przeciwko nim. Pierwsza komandora Ragnitanów, komandora z Insterburga, Witingów [4]) świętego Jerzego, chorągiew Panny Maryi, i wspólnie z innemi chorągwiami zniosły pogan; król zaś Witan uszedł i bracia z radością powrócili, prowadząc jeńców, Rusinów i pogan, i Bogu chwałę wyśpiewując.

Potem po 26 latach [6]), za czasu cesarza Henryka, który od pewnego kaznodziei został otruty, zdarzyła się rzecz zadziwiająca i straszna. Król Wytan przybył do Papilouken [6]), gdzie wielu chrześcian do niego przyprowadzono, z których wesoło szydząc, rozkazał, aby Najświętsze ciało Chrystusowe przyniesiono; które gdy przyniesiono, rzekł: Wy wszyscy więźniowie moi powinniście do mnie przystać i zemną przeciwko wierze chrześciańskiej walczyć, a ja dopomogę wam wewszystkiem, a to dlatego, że wiara moja spodoba wam się, wasza zaś jest jako wemsię złudzeniem; ani dbajcie o Boga waszego, który jest bezwładny i t. p. i chciał to udowodnić, gdyż hostyą rzucił na zie-

---

2) Czyli Witen; książę cen litewski już nieżył za czasów Karóla z Trewiru. Już około roku 1291. siedział na tronie litewskim następca jego Putuwer, którego syn także się Witen nazywał. Voigt T. IV. 86. Kronikarz więc mówi tu o tym drugim Witenie.

3) Jest tu błąd chronologiczny. Wiemy wprawdzie o wkroczeniu Litwinów w r. 1295. do krainy Ragnity i Tylży, ale to trwało krótko. Voigt T. IV. 95.
Kronikarz chce mówić zapewne o napadzie Witena w r. 1311., ale i ten nie trwał 80 dni. Czytaj Voigta Tom IV. 278—279.

4) O Wityngach pisze Voigt T. III. str. 420. IV. 545. pisze o nich także w historyi towarzystwa jaszczurczego str. 212.

5) Zamiast XXVI. annis należy tu podobno czytać XXVI. diebus, ponieważ między pierwszym napadem Litwinów około postu roku 1311. a między drugim na początku Kwietnia tegoż roku jest właśnie dni 26. Porównaj Voigta T. IV. 277—279.

6) Wopelauken: Voigt pruska historya. Tom IV. 280. Miejsce to leżało blizko Rastenburga.

mię i ośmielił się nogami ją zdeptać, mówiąc: cóż wy to czcicie? nigdy chleb Bogiem być niemoże [7]), dlatego zapatrujcie się na moję potęgę i nawróćcie się do bałwochwalstwa. Ale chrześcianie [8]) słysząc takie bluźnierstwo i znając niedołę swoich i męczeństwo ich, za rozporządzeniem Boskiem zebrawszy dzielne wojsko, idą dniem i nocą z wszystkiemi przerzeczonemi chorągwiami i z obrazem Najświętszéj Panny z Hollanda. [9]) Uszykowawszy wojsko do boju w zapale wojennym, zrana wojsko pogan otoczyli, na które zewsząd nacierają, zabijają i w niewolą biorą. Królowi Witanowi źle się powiodło [10]); ledwo co zaczął uciekać, aliści zabity został i głowę mu uciął jakiś odważny Krzyżak [11]) na karę złości, któréj się w wilią był dopuścił; a tak na polu Papelauken chrześcianie trapieni i uwięzieni odzyskali wolność, a na zemstę bluźnierstwa hostyi poganie życie postradali i okrutnie w własnej krwi się opolli. Spełniwszy to bracia, weseli [12]) powrócili do Prus, chwaląc Pana Boga, od którego zwycięztwo byli otrzymali i wiele jeńców z sobą prowadzili.

ROZDZIAŁ II.

O Rozejmach zawartych.

Po krótkim przeciągu czasu [1]) zawarto rozejmy, a król litewski rzekł do dygnitarzy: „jeden z was, który żelazną miał głowę (przyłbicę), dokuczył mi, radbym go jeszcze widział. Mistrz

7) Czytaj Voigta T. IV. str. 280.
8) To jest komandor Henryk de Plotzke i jego hufce.
9) Pruski Holland zamek zakonu.
10) Został albowiem ciężko w głowę raniony. Voigt T. IV. str. 282.
11) Podług innych źródeł niebył Witen zabitym, co wyrozumieć można z dalszéj osnowy kroniki naszéj.
12) Ale dopiero po ukończeniu wyprawy w kraju nieprzyjacielskim. Voigta T. IV. str. 284.
1) Jak się zdaje w roku 1312. Voigt T. IV. str. 298. not 4.

pokazał go królowi, a nazywał się Tusemer [2]), któremu król powiedział: twoim ostrym mieczem ledwoś mnie nie zabił, a on rzekł: takby się było stało, gdybyś mi był dostał.

Rzeczony mistrz był sprawiedliwości obrońcą, a tępicielem wszelkiego złego, dla tego zakon pod nim wzniósł się bardzo. Mimo tego mistrz podejrzanym stał się [3]) braciom, i rady zasięgają, jakby go z urzędu złożyć, i zdawało im się, jakoby źle panował. Z tego powodu zebrała się Kapituła [4]), na której przeczytano pisma urzędowe [5]) i kazali mu urząd złożyć, oddać pieczęć i pierścień złoty [6]) bez oporu, co dobrowolnie uczynił. Niektórzy jednak dygnitarze pragnęli, aby pozostał przy swojem dostojeństwie, którym sie roztropnie wypraszał, żądając, aby go odesłali do Tyru [7]), gdzie przyjechawszy, chciał być spokojny i żyć z puścizny po ojcu i matce i byli temu radzi dygnitarze; pokornie wiec pozwolenie uzyskał, ale zatrzymał prawdziwą pieczęć i przybył z nią do Niemiec. Co gdy doszło do wiadomości dygnitarzy, którzy naprzód wysłani byli na nowy wybór mistrza, i gdy go tam widzieli a oraz i pieczęć, rzekli: Panie! my chętnie tobie posłusznymi będziemy, ale serce jego skłoniło się ku rodzinnéj ziemi [8]); wtenczas dygnitarze co z nim przybyli, poznali ile książęta i wszyscy inni czcili mistrza dla jego rzetelności i ile go szanowali dlatego, że na swojem dostojeństwie zaszczytnie się był sprawował. Potem wspomniony Karól zwoławszy kapitułę [9]) bez żadnéj zawiści ku tym, którzy mu przeciwnymi byli, obwinił tych stronników swo-

2) Czy tu jest mowa o późniejszym wielkim mistrzu Henryku, tego nie wyjaśnia kronikarz.

3) Czytaj Voigta T. IV. str. 319—320.

4) W roku 1317. Voigt Tom IV. 320.

5) Voigt T. IV. str. 320. not. 5.]

6) Co to znaczy, tłomaczy Voigt T. II. str. 153.

7) Do Trewiru Voigt T. IV. str. 321.

8) Voigt Tom IV. Strona 321. Uwaga 2.

9) To jest w roku 1318. Voigt Tom IV. str. 331.

ich, na których się był zawiódł. Potem odjechał do papieża[10]) od którego zaszczytnie i przyjacielsko przyjęty został, wynurzając mu się z tajemnicami serca swego, który go potwierdził. Niemniéj przecież (mistrz) uniewinnił zakon, który w owym czasie zewsząd był podejrzany.

W tymże czasie Polacy[11]) zdradę przeciw zakonowi, jak tylko mogli knowali, i na fałszach się zasadzając klątwę na zakon rzucali. Lecz gdy się prawda okazała i niesłuszne zakonu oskarżenie, uwolnieni zostali od niesłusznéj tego rodzaju napaści, za co bracia Bogu dzięki składają, że zakon za przezornością Karóla[12]) usprawiedliwiony został.

Za rozporządzeniem arcybiskupa rygskiego[13]) za czasu Jana papieża, gdy się arcybiskup do jego strony przywiązał, skłonił on kardynałów i cały dwór, że zakonowi częstokrotnie dokuczano, w oskarżeniach do papieża zanoszonych o samolubstwo zakonu[14]) Które to oskarżenia przez roztropność Karóla zaraz są odsunięte i zakon do łaski całego dworu powrócił, dla czego potem prędko do pierwotnéj godności mistrzostwa Karól zaszczytnie przywrócony został. Wtenczas przeciwników swoich, którzy mu dawniéj byli dokuczyli, z dostojeństw nie oddalił, owszem roztropnem jego rozporządzeniem ci, co je byli postradali, powrócili do dawniejszych godności a nawet do większych. Umarł on w Trewirze[15]) skąd dygnitarze na nowy wybór mistrza do Prus spiesznie zjechali

---

10) R. 1323. Voigt Tom. IV. str. 373.
11) Voigt Tom IV. str. 347. Tu jest szczególniej mowa o polskich biskupach.
12) Voigt Tom IV. str. 376—377.
13) Arcybiskup Rygski Fryderyk.
14) Voigt Tom IV. str. 372—373.
15) Roku 1324. Voigt T. IV. str. 379.

ROZDZIAŁ III.

O czynach mistrza Wernera i króla Łokut (Łokietka) i innych.

Potem za uchwałą w Malborgu uczynioną obrali zgodnie Wernera de Orsla. Ten rządy sprawował w Malborgu i wszystkie władze zakonu jemu posłusznemi były. Działo się to roku pańskiego 1328. w którym to czasie Papież Jan [1]) zabity został, a papież Mikołaj obrany jest papieżem [2]), a mieszkańcy Ryg na uszczerbek chrześciaństwa wezwali wielu pogan do powiatu Karkus, których jednak dyguiterze wypędzili.

Potem król Polski [3]) zawarł przyjaźń z królem Wytanem [4]) i dzieci swoje pożenili między sobą, w celu aby spokojnie królestwami swemi rządzili.

Potem król Polski wraz z żoną swoją zapragnął ziemi pomorskiéj i do Kujaw tłum ludzi wysłał [5]), podobnież i do papieża posłów, ale zakon poradził sobie [6]) i wszędzie się obronił. [7]) Podobnież i w Prusiech oparł się zakon królowi. Tegoż czasu książę mazowiecki Nanczke [8]) z potęgą swoją do braci się przyłączył, dla tego że Polacy z wojskiem kraj jego splądrowali. Mszcząc

---

1) Roku 1328, złożony z godności umarł dopiero r. 1334.
2) Mikołaj V. jako anti-papież.
3) Władysław Łokietek.
4) Gedymin. Voigt T. IV. str. 401. W. książę Witen był już w r. 1315. zabitym, a Gedymin z tytułem królewskim po nim następił. Voigt T. IV. str. 314.
5) Voigt T. IV. 406. uwaga 3.
6) Tutaj text wątpliwym nam się być zdaje.
7) Voigt T. IV. str. 406—407.
8) Czyli Wacław.

się za niego bracia przebyli Wisłę tam, gdzie wiedzieli o pobycie książęcia[9]) i kraj niemiecki[10]) ogniem zniszczyli.

Roku następującego król czeski[11]) podał myśl, aby wnijść do Prus, zkąd księcę Lutzelburgski[12]) z trzemasty zbrojnymi mężami i innymi Chrystusa wiernymi na obronę wiary przybył, chcąc wkroczyć do Litwy[13]). Ale wtenczas zakon nieporozumienie miał z krajem krakowskim. Z tego powodu król Jan z przezorności swojej skojarzył między niemi pokój, o którym rozumiano, że wiecznie trwałym będzie[14]). Co dla tego się stało, że zamiarem w ówczas było z 10,000 ludzi na Litwę napaść i złość Litwinów wraz z potęgą ich ukrocić; obległi więc (bracia) w tym kraju zamek Medwagen[15]), który zdobywszy, wielkie tam mnostwo ludzi znaleźli, a mistrz koniecznie ich chciał w pień wyciąć, ale król Jan prośbami swojemi życie ich ocalił, a oni przez chrzest uczęstnikami zostali wiary katolickiej w dzień oczyszczenia Najświętszej Panny. I dali mistrzowi zakładników jako rękojmią (przyjętej) wiary, co się bardzo królowi podobało[16]), ale gdy zima się skończyła, zaczęli mieć obrzydzenie do chrztu i wzdychać do pogaństwa. Sądził zaś mistrz, że się tego lękać należało, bo z zawartego pokoju mógł był doświadczyć i z królem Janem doświadczył, że z powodu pogaństwa pokój gwałcono[17]) i dlatego ruszywszy Chorągwie z potężnem wojskiem idą na króla[18]), który

---

9) Mazowieckiego, sprzymierzeńca swego.
10) To słowo w oryginale jest czerwono podkreślone. Trzeba czytać Polonorum. Voigt Tom IV. str. 420
11) Jan król czeski. Voigt T. IV. str. 426.
12) Margrabia Morawski Karól.
13) R. 1328. Voigt T. IV. 427.
14) To przecież było tylko zawieszenia broni.
15) Medwagien w krainie Miedzialickiej. Vojgt. Tom IV. strona 429.
16) Voigt Tom IV. strona 440.
17) To jest mowa o zerwaniu pokoju przez króla polskiego. Czytaj Voigta Tom IV. str. 431.
18) Tak zwyczajnie nazywa kronikarz króla polskiego Łokietka.

pokój gwałcił, i tak złączywszy się z licznym wyborem zbrojnego ludu razem pustoszą ziemię dobrzyńską nikomu nieprzebaczając podobnież (się stało) i w Mazowszu, gdzie ogniem i tym podobnym sposobem kraj niszczą i (mieszkańców) trapią; i pomścił się mistrz i jego stronnicy zgwałconego przymierza[19]). Oblegli potem miasto Płock, machiny wznoszą, z których pociski w miasto rzucając, mieszkańców trapią, warownie murów burzą.

Tymczasem król Jan przymusił książęcia Walden[20]), że mu przysięgę wierności złożył i na zawsze mu się poddał.

Mistrz Wernher chciał także z bracią przy swojej się utrzymać woli. Powracając do Prus zwołał na przyszłe lato dygnitarzy[21]). Wziąwszy wojsko przeciw braciom w Inflantach, po nieprzyjacielsku im się stawił i oddali mu zamek[22]). Tegoż czasu wielu znakomitych pogan z Medwalgen[23]) układają się z mistrzem (w ten sposób), że gdyby od gniewu i władzy króla (ich) ubezpieczyć potrafił, oniby wszyscy w posłuszeństwo mu się oddali, bo inaczej niemogliby być bezpiecznymi. I odeszli poganie i powracają do pierwotnego błędu, jak pies powracający do rzygania.

Tegoż roku[24]) po Wielkiejnocy brat Otto z Luterberga[25]) dziwnych rzeczy w ziemi chełmińskiej z Prusakami dokazał. Obległ on Mosborg[26]) machinami i strzałami mocno szturmował i

---

19) Czytaj Voigta. Tom IV. str. 432.
20) Wacława. Voigt Tom IV. strona 432. Uwaga 2. Z tego przekręcenia nazwisk przekona się czytelnik, że na prawdziwości nazwisk w dziele naszego kronikarza spuszczać się nie można.
21) Kapituła zakonu odbyła się w Jesieni roku 1329. Voigt Tom IV. strona 446.
22) To jest zamek w Rydze.
23) Już się o tem miejscu wyżej mówiło.
24) 1329. Voigt Tom IV. 439.
25) Był natenczas komandorem chełmińskim.
26) Mosberg.

chciał, aby się poddali. Oni hardo odpowiedzieli, mniemając się bezpiecznymi, i pogróżki jego mniej sobie ważąc. Jednak brat Otto z Prusakami szturmem zdobył zamek, i 80 ludzi z pomiędzy znaczniejszych zabił. Zamek także Wyszogród[27]) bracia odebrali, i cały zburzyli i nikt nie uszedł; gdzie 200 mężów natychmiast zabito, bez wyłączenia osób w dzień Św. Jakóba[28]).

Potem bracia w dzień Świętego Alexego zamek nakielski[29]) szturmem zdobyli i spalili, wraz z mieszkańcami z wyłączeniem starosty Henryka, który się poddał w niewolą. Toż się stało z zamkiem biskupim Karteus, który po ośmiodziennem oblężeniu w dzień Świętego Piotra i Pawła[30]) zdobyty został.

Pogłoska się rozeszła, że Litwini chcieli zdobyć zamek Bartenstein. W święto więc podwyższenia Krzyża Ś. zebrała się kapituła w Malburgu [31]) i dygnitarze rozjątrzeni z przybycia pogan podali myśl, aby wyjść na przeciwko nich, ale zmienili zamysł dla tego, że król Lokut z Węgrami i w 1500 Polaków i z innymi, równie jak starosta Henryk[32]) wraz z królem sprzeciwiali się braciom i wielu Węgrów, którzy z królem przyszli do ziemi chełmińskiej za rzekę Ossę, ci wszyscy przez 14 dni pustoszyli kraj, mianowicie wieś Gordyn.

Król zaś czeski i Wilhelm[33]) książę węgierski pokój i zgodę skojarzyli i wszelka niejedność jest uśmierzona, a bracia w za-

---

27) Wyszogród nad Wisłą, gdzie rzeka Ossa do Wisły wpada.
28) Voigt T. IV. str. 440. uwaga 1.
29) Nad rzeką Notecią.
30) Voigt Tom IV. str. 441. Nazwisko Karteus zdaje się być mylne.
31) Voigt Tom IV. str. 446.
32) Wyżej wspomniony dowódzca Nakla.
33) Podług Długosza na stronie 1000 był to książę austryacki. Czytaj Voigta Tom IV. stronę 461. uwagę 1.

kład winy swojej Brawenberg i Wyszogród z przyległościami oddali Polakom podług wskazania Polaków[34]).

Roku następnego[35]) w dzień Narodzenia Najświętszej Panny król polski Lokut powziął złośliwy zamysły zamiar za pomocą Gedymina króla litewskiego[36]). Zmówili się oni, że na dzień wyznaczony gotowi będą. Tymczasem król Gedymin, ze słabem wojskiem wchodzi z poganami do ziemi ostrerodzkiej i ogniem ją pustoszy, gdzie brat Ditmar, mistrz rybołostwa[37]) z dziewięciu innymi zabity został. Postąpili potem poganie przeciw miasteczku Lobow[38]), gdzie mieszkańcy nie mieli się na baczności. Piechota uderza na miasteczko, pali do koła, ale Pan Bóg ocalił mieszkańców i miasto zostało nienaruszone.

Woit biskupa, brat Jana z Trewiru[39]), usłyszawszy o tem oblężeniu i spustoszeniu ziemi lobowskiej, chcąc się pomścić, wziął z sobą czterdziestu ludzi, napadł na pogan, którzy z rozkazu króla tym sposobem miasta dobywali i kilku z nich okrutnie zamordował, i tyle koni zabrał, że je ledwo mogli uprowadzić, ztąd poganie wnosząc, że wielkie nadciągnęło wojsko, poprzestali oblężenia i odeszli.

W wilią dnia tego poganie z królem Gedyminem wkraczają do ziemi Kurnik[40]), którą zniszczyli i spalili. W tymże czasie tenże król przebył rzekę Drwęcę w ziemi Michałowskiej, gdzie tymże sposobem haniebnie Chrześcian trapił, aż o pół mili od Brodnicy.

---

34) Czytaj o tej wyprawie Voigta Tom IV, strona 461 — 463.
35) A raczej roku 1330. Voigt Tom IV. strona 461. wszyscy kronikarze na to się zgadzają.
36) Gedymin używał także w dyplomatach swoich tytułu: Regis Lithuanorum.
37) Fischmeister był to urząd zakonu.
38) Loben.
39) Jan z Trewiru wojt biskupa chełmińskiego. Voigt Tom IV. strona 462.
40) Kaczenik nad rzeką Drwęcą.

O czem dowiedziawszy się[41]) mistrz Werner przybył z Inflant z bratem Wulurem de Nellenberg[42]) mistrzem w Niemczech, mężem dzielnym, i z wielu dostojnemi mężami do Brodnicy, gdzie także brata Eberharda de Bruma[43]) mistrza Inflandzkiego widziano. Trzej ci mistrzowie z dygnitarzami swemi w Prusiech w święto podwyższenia krzyża świętego[44]) odbyli kapitułę. A gdy się dowiedzieli, że poganie w takiej liczbie kraj ogniem niszczyli, mistrz Werner z innymi na to się zgodził, aby z Polakami wojnę toczyć. Przebył więc z wielkim znojem rzekę Drwęcę blisko stanowiska Litwinów, gdzie mistrz wnosił, że bitwa zajdzie.| Toż samo i Polacy (wnosili), którzy jednak z całym ludem odeszli etc. Poszedł za nimi mistrz do ziemi dobrzyńskiej, gdzie znalazł króla z wielkiem wojskiem. Podobnież był tam Wilhelm hrabia węgierski, ale król węgierski zaraźliwą jakąś złożony chorobą nie mógł być przytomny[45]). Trzech królów było nieprzyjaciół zakonu, Łokietek król polski, Gedymin król litewski poganin, i król węgierski.

Tegoż czasu bracia zamek dobrzyński wraz z ziemią posiadali[46]), którego to zamku otoczywszy go, machinami wojennemi dobywano. Ale i bracia mocno się bronili, tak że ci królowie od zamku ustąpiwszy z całem wojskiem odeszli.

Potem król Łokietek króla Gedymina prosił, aby z nim do Prus poszedł. Ale ten odpowiedział, ja raz zmówiłem się z tobą abyśmy na dzień Narodzenia Najświętszej Panny tam się zebrali,

---

41) To słowo w manuskripcie jest bardzo nieczytelnie pisane, ale sens wskazuje, że inaczej czytanem być nie może.

42) Wolfram z Nollenburga.

43) Eberhard von Macheim, Index corporis historiae diplomaticae Livoniae Tom I. str. 351. Dla czego kronikarz to nazwisko zmienia, wiedzieć nie można. Najpewniej jest to błędem łacińskiego przepisywacza.

44) A zatem dnia 14. Września roku 1330.

45) Voigt Tom IV. strona 463.

46) Względem objęcia w posiadłość ziemi Dobrzyńskiej. Czytaj Voigta T . IV. strona 459.

i ja przyszedłem, a ty nie; z tej przyczyny, gdyby mię moi bogowie nie byli mieli w opiece, byłbym przez zdradę się dostał w niewolą, znalem albowiem zdrajców.

Książę Wilhelm widząc, jak król Łokietek pogan chciał przeciwko chrześciaństwu prowadzić, rzekł: jeżeli ty tak z pogany chcesz wojować chrześcian, pozwól, abyśmy do Węgier poszli. Ale jeżeli z tobą iść mamy, odprawi pogan do ich kraju, a my z tobą chętnie wojować będziemy. Król więc pogański[47]) poszedł ze swymi, którzy bezpłatnie byli wezwani. Urażonymi atoli będąc, przymusili króla polskiego, że im dał nadgrodę w złocie, śrebrze, suknach i koniach, każdemu podług jego zasług i tak powrócili do ojczyzny[48]). Tymczasem król Łokietek z Węgrami, z znacznem wojskiem poszedł do Prus do brodu pod Lubitz[49]), gdzie trzech braci z trzema oddziałami wojska bronilo brodu, którego on nieszdołał przebyć. Wtenczas król z Węgrami obozem stawa blisko rzeki Drwency, nie było zaś pokoju między stronami; przez dziesięć dni więc nacierają na siebie z strzałami i pociskami. Król zaś uważając, że wody przebyć nie może, zwrócił się i przeszło dwie mile szukał brodów. Bracia zaś rozumieli, że król wracał do domu, a król wymyślił podstęp, który do skutku przyprowadził, i rozpuścił 600 ludzi, zkąd bracia wnosili, że zmierza do Gelebrowa[50]). Potem wymiarkowawszy jego podstęp, zwracają się z wielkiem wojskiem naprzeciw niemu nad rzeką Drwencą pod miastem Gołubiem. Poznawszy to król, znowu się zwrócił i przeszedł przez bród z znacznym ludem i rozmyślają bracia, czy chcieć spotkania. I postano-

47) Gedymin.
48) Wigand nasz jest najlepszym źródłem do znajomości wymienionych zdarzeń.
49) Dziś Lubicz nad rzeką Drwencą.
50) Niewiadome, które to jest miejsce, które ten kronikarz Gelebrowem nazywa.

wili i królowi donoszą, że z pola zchodzą i złożywszy radę rozpuszczają wojsko na zamki chełmińskie. Jedni idą do zamku Toruńskiego, inni z Chrystburga do zamku Lippa[51]), i tak podług rozkazu mistrza rozłożyli się po ziemi Chełmińskiej[52]).

Potem król obtoczył miasteczko Schonensee, jakby pierwej bitwę chciał stoczyć, i obległ Schonense; tam kilku z jego ludzi wpadło w parowę, innych, którzy się dłużej bronić nie mogli powrozami połapano i powiązano, potem gwałtownie usiłowali szturmować i dziwne stąd stały się rzeczy. Gdyż brat Herman de Oppin[53]) tameczny kommandor rodem Sas, dzielnym umysłem na Polaków uderzył, a chociaż miasteczko było liche, nigdy bramy zamknięte nie były. Gdyż Prusacy wychodzą i po nieprzyjacielsku strzałami i pociskami na Polaków i na ich obóz uderzają. Tak z sobą walczą przez cztery dni. Piątego dnia król nie bardzo zaszczytnie odszedł. I zwrócił się przeciw zamkowi Lippa, gdzie król Łokietek obległ wielu braci, jako to Luthera z Wensdorf[54]) komandora ziemi, Gunthera de Szwartzburg komandora z Chrystburga i innych. Ściśle on opasał zamek i kazał zrobić machiny, tarany i tego rodzaju narzędzia wojenne, któremi silnie na nich nacierał. Polacy też dla żywności z tego miejsca po kraju się kręcą; których bracia wielokrotnie napadają, w niewolę biorą, i zabijają. Polacy więc wzmacniają tych co za żywnością jeździli, więc i bracia podobnież mocniej na nich napadają i do ucieczki znieważają. Tak częstokroć o szwank przywiedzeni nie mając żyw-

51) Leipe.
52) Voigt Tom IV. strona 465.
53) Właściwie Herman z Oppen.
54) Voigt Tom IV. strona 465. Trudno odgadnąć kogo ta kronikarz Lutrem z Wensdorf. nazywa.

ności ani dla ludzi, ani dla koni ciężki głód ponosili, co także u braci . . . . . [55]) król wtenczas wezwał z zamku brata Giselharda[56]), brata Ottona de Luterberg[57]), którzy glejt otrzymawszy przyszli. Tegoż czasu brat Segehard komandor w Grudziądzu[58]) gdzie wielki mistrz Werner de Orsla i mistrz inflantski przebywali, posłany został do wojska, którego król Polski ludzko przyjął, a chociaż od wielu lat po nieprzyjacielsku był z bracią, jednak król skromnie się sprawił. Tymczasem brat Segehard de Stawarsberg uprzejmie z królem rozmawiał i otrzymał od niego, aby mistrz przybył do wojska w celu traktowania o pokój. Mistrz przybył do króla za glejtem, o który brat Segehard był prosił. Hrabia albowiem Wilhelm rzekł: Ja osobiście z mojemi (ludźmi) mistrza z Grudziądza do króla wesołym umysłem sprowadzę i zaraz tam w dzień Ś. Jana[59]) pokój umówiono. I każdy powrócił do swego, zresztą nie powróciły się zakonowi jego szkody, a Polacy też zamków nie zdobyli.

ROZDZIAŁ IV.

O zaćmieniu Słońca.

Trzydzieści lat[1]) co się rzekło, dnia 16. Lipca w dzień apostołów[2]) po nieszporach przed godziną pacierzy, które *Completa* zowią, zaćmiło się słońce a ta jego (ciemnota) pozostała w glo-

55) Tu oczywiście w tekście czegoś brakuje.
56) Czytaj Voigta T IV str. 466
57) Był komandorem ziemi chełmińskiej.
58) Czytaj Voigta T IV str. 466 Siegbard z Schwarzburga był komandorem w Bingelau; lecz powrócił w krótce do dawnej swojej komandoryi w Grudziądzu.
59) Czytaj Voigta T IV str. 467.
1) Bezwątpienia ma to się rozumieć roku 1336.
2) Tak liczy czas autor, jakeśmy to już widzieli.

ścian, ale nie bez zemsty. Mistrz inflantski zajął stanowisko nad Nergą poniżéj zamku i zrobił dwa mosty, i co dzień wyjeżdżają jego ludzie za zdobyczą. Jednego razu 50 z pomiędzy nich pojmanych zostało, trzech Niemców i jeden kawaler, niezliczonych przecież Litwinów zabito i pojmano. Mistrz pruski kazał wznieść szańce i dziesięć działek, z których we dnie i w nocy strzelał, aż zrzucił poręcz,[35]) którą Litwini na mostach miewać zwykli. Tak się działo przez ośm dni, zrzuciwszy mosty i bramy wzmacniali się z wielką pracą i nieustannym trudem. Wieża zamku pociskami[36]) zburzoną została i w wodę upadła. Odbudowali ją z drzewa, ale ta podobnież jak proch się rozpadła. Jednym pociskiem kamienia wielu zabito. Widząc to, zamkowi zapalili drewnianą budowę i wieżę. Potem działa postawili przeciw murowi, który w proch obrócony został od częstych pocisków kamieni. Mniejsza także wieża tymże sposobem zburzoną została. Potem Prusacy robią most przez Nergę, na uszczerbek Litwinów, przez który przeprowadzili, co było potrzebne wojsku. Jeden także szałas z wewnątrz się zapalił, od którego wiele innych szałaszów i kilku ludzi się spaliło. Flandryjczykowie[37]) zaś i Francuzi większe szkody w żywności ponieśli. Szałasy albowiem były pokryte gałęźmi łatwemi do zapalenia, a trudnemi do ugaszenia. Potem rozporządzają machiny do pocisków przeciwko niższéj wieży i rzucając w nią kamienie, zburzono ją i na proch obrócono. Tymczasem co dzień nowe robili szańce i baszty, ale się one mistrzowi nie na wiele przydały przeciw machinom do rzucania pocisków.

Chcieli także wodę nowym rowem odprowadzić,[38]) i ko-

---

35) Chorea ma tu znaczyć to, co ambitus Chori; tu jest mowa o moście.
36) Lindenblatt str. 99. Voigt T. VI. str. 29. fol. 363.
37) Burgundzcy łucznicy.
38) Do tego się odnosi uwaga Lindenbl. st. 99., że woda w rowie bardzo wysoko się podnosiła.

piąc takowy, wiele Prusaków ranionych zostało i dla tego zaniechali téj pracy, zostawiając rowy, jakie dawniéj były.

Wybijają także otwór w murze, przez który jak gdyby jaskółki wylatują i powracają i kopiami i mieczami chrześcian przebijają i znowu mur przebity naprawiają. Knowają także podstępy, któremi wojsko drażnią, biegli bowiem do szałasów, jak gdyby je chcieli palić i już ustawili działa do strzelania na chrześcian. Jednemu kawalerowi oba golenia odcięte zostały, inny od pogan zabity został i tak od kamieni i pocisków wiele chrześcianie ucierpieli i wojsko do cofnienia się przymuszone zostało. Po takich obrotach przez dni dwanaście [39]) prócz ośmiu poprzednich mistrz inflantski ze swymi zwrócił się do Inflant.[40]) Witold ciągle traktuje z mistrzem pruskim; ale nieznajdujemy w kronice tego, o czem traktowali.[41])

Francuzi chcieli z Polakami [42]) na ostrze gonić o zbroje i konie, ale mistrz sądził być dogodniejszem zabronić tego. Marszałek Werner Tetinger rzekł: że to nikomu nie zrobi zaszczytu, ktoby z nimi na ostrze gonił, albowiem są to nieprzyjaciele wiary.

Na Niedzielę następującą mistrz ruszył ze stanowiska, zrobiwszy pierwéj układ, że dwór królewski niemiał być odtąd palonym,[43]) i tak uszli w jednym dniu sześć mil i przybywają do Troków, gdzie po nocnym spoczynku nazajutrz mistrz i całe wojsko udaje się do niebezpiecznego lasu, w którym zostali, mając się na ostrożności i słyszą tam od pojmanego jednego Litwina, że

---

39) O długości oblężenia czytaj Lindenblatta str. 98.
40) Porównaj co Długosz (p. 140.) i Kojałowicz o tem oblężeniu mówią.
41) Porównaj Voigta T. VI. str. 15—30.
42) Że Polacy Witolda posiłkowali, to i Długosz na str. 140. pisze.
43) O tem rokowaniu zkąd innych niemamy wiadomości.

Witold powiedział niektórym, aby mocno stali przy nadgranicznych okopach, czyli Landwere,[44]) a on z tyłu chciał ich ścigać, tak, aby niemogli im ujść. Ztąd chrześcianie w wielkiéj są niespokojności, aż w jednem miejscu zabito 250 Zmudzinów.[45]) Wtenczas chrześcianie osobno, a łucznicy z Gienewel naprzód szli obronnie,[46]) a pan Stobelyn, Francuz, z niektórymi braćmi uderza na nich i utrzymali się przy nagranicznym szańcu mocniejszym, jak go kiedykolwiek był widział autor téj kroniki. Pielgrzymi i bracia wiele wozów porozbierali i tak w znacznéj sile przeszli przez las, ale ani widzieli na zadzie wojska Witolda. Nazajutrz przyszli blizko śluzy[47]) do Niemna, przez który pierwszy przepłynął komandor z Barten,[48]) wraz ze swymi, potem z Ragnity,[49]) przełożony z Insterburga[50]) i niezliczeni jeńcy, aż przybyli dygnitarze którzy byli zabijali i wielką zdobycz w koniach przyprowadzili. Mistrz pod starem Kownem przybył do łodzi przepłynął na koniu przez Nergę, blizko żmudzkiéj ziemi popłynął z wodą Niemnem poniżéj Jurborga; aż całe wojsko przeszło ze wszystkiemi końmi i t. d. I potem ze Suppy[51])zwracają się do Prus. Mistrz z piel-

---

44) Takie okopy leżały w różnych miejscach na granicach. Składały się z rowu i szańca; wielki mistrz kazał taki okop usypać w r. 1362. od Willi do Niemna blizko Kowna. Wspomina o nim Voigt T. V. str. 152—153. i Lindenblatt str. 99.

45) Porównaj Długosza p. 140.

46) To jest, że przednią straż składali w téj wyprawie i Lindenblatt wspomina o waleczności burgundzkich łuczników.

47) Miejsca zwanego Śluza nad Niemnem wskazać dziś niemożna. Musiało leżeć między rzeką Strebą (Strawą) i Kownem.

48) Jan v. Heidek. Niebył on przecież komandorem, tylko przełożonym (prefectus).

49) Kuno de Lichtenstein.

50) Jan Kospud.

51) Szeszuppa.

grzymami udał się statkiem aż za Grauden,[52]) rozpuściwszy za sobą więcéj jak 400 ludzi, którzy zabili wielu niewiernych, i tak wojsko powróciło do domu, kronika zaś życzy chrześcianom szczęścia, innym zaś wiecznego miłosierdzia.[53])

ROZDZIAŁ XXXII.

Zdarzyło się w niebytności mistrza, że wice-komandor w Barten z 200 ludźmi wszedł do nieostrzeżonéj ziemi Draweten,[1]) pustosząc bez żadnego oporu i tam przenocował i Rusinów więcéj niż sto zabił i jeńców ruskich 60 i tyleż koni i 4 kopy byków zabrał i zdrowi powrócili. W niebytności także mistrza inflantskiego podwładni jego mieli niepokoje, zamek albowiem zwany Debelie[2]) z krzykiem otoczono, przedmieście spalono i dokoła spustoszono wszystko, co znaleziono. Zamek ten położony jest na puszczy w Inflantach.

Litwini knują podstępy i z 50 zbrojnymi z Grodna pustoszą wieś blizko Wissel, niedaleko Pontsinzen,[3]) a zabiwszy ludzi w perzynę wieś obrócili. A gdy im ludzie z Barten szkody byli zrządzili, chcąc się pomścić, idą daléj i przychodzą do ostrzeżonéj wsi Wessen i przed zamkiem dwóch ludzi wzięli w niewolą i jednę kobiecinę. Chcieli także zapalić most przed zamkiem, ale w obronie dwóch zabito i wielu raniono pociskami i spisami, z te-

52) Puszcza tego nazwiska nad Niemnem.

53) O téj wyprawie czytaj Voigta T. VI. str. 31. uwaga 2.

1) Trudno wskazać, gdzie leżał ów Draweten; miejsca tego nazwiska w téj okolicy, dziś nie znajdujemy.

2) Zamek Debeln lub Doblen nad rzeką Bersą.

3) Miejsca tego nazwiska dziś nie znajdujemy. Niewiadomo nawet, w jakiem tu znaczeniu słowo Wisła (Wyssel) jest położone.

go powodu do kola ogniem i mieczem pustoszą i zdobycz wielką ze 40 końmi uprowadzają do Litwy. To się działo w niebytności mistrza, kiedy był pod Wilnem.

Potem komandor z Raguity [4]) posłał czterech ludzi łotrować po puszczy, którzy zabili czterech wojaków litewskich i pojmali młodego ze siedmią końmi, którego bezpiecznie do domu zaprowadzili.

ROŻDZIAŁ XXXIII.

Przerzeczona kronika napisana w niemieckim języku i wierszami, skończona jest roku 1394., w wilią święta 11000 panien, po półroczné pracy. Jeśli zaś się co znajdzie w niej niedoskonałego, niech się to błędowi pisarza przypisze. A ktokolwiek ją czytać będzie, niech zasiędzie na prawicy Boga żywego. Amen.

Roku zaś 1464 [1]) przetłomaczona jest na łaciński język po prostu, jak się czytelnik przekona i ukończona w 22 dniach, na pierwszy rzut oka na exemplarz oryginalny i niech się kto nie dziwuje, że mniéj dobrze jest tłomaczona i po łacinie zepsuta dla niedokładności i dla braku niektórych słów, co słusznie powinno wymówić tłomacza. Zaczęta r. 1293. a skończona 1394. w przedmiocie historyi. Przetłomaczona zaś i przełożona r. 1464.

4) Kuno de Lichtenstein.

1) Nie zaś w r. 1462. jak Lucas pisze.

Spis treści

Przedmowa	I
Wstęp	3
Rozdział I	4
Rozdział II	6
Rozdział III	9
Rozdział IV	17
Rozdział V	19
Rozdział VI	27
Rozdział VII	33
Rozdział VIII	41
Rozdział IX	47
Rozdział X	55
Rozdział XI	61
Rozdział XII	68
Rozdział XIII	74
Rozdział XIV	86
Rozdział XV	90
Rozdział XVI	94
Rozdział XVII	100
Rozdział XVIII	105
Rozdział XIX	110
Rozdział XX	116
Rozdział XXI	119
Rozdział XXII	125
Rozdział XXIII	132
Rozdział XXIV	141
Rozdział XXV	147
Rozdział XXVI	153
Rozdział XXVII	159
Rozdział XXVIII	164
Rozdział XXIX	169
Rozdział XXX	175
Rozdział XXXI	181
Rozdział XXXII	190
Rozdział XXXIII	191